Wydanie wieczorowe. Cena 6 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek 25 Kwietnia 1916 r. ORGAN NARODOWY. Rok V. — № 113.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odnoszenie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronicy wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen. nekrologja 40 fen; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Harnack o kulturze rosyjskiej.

W Warszawie urządzono szereg odczytów dla oficerów i urzędników generał-gubernatorstwa warszawskiego. Dnia 18 b. m. w drugim z kolei odczycie mówił radca tajny v. Harnack o różnicy między kulturą wschodnią a zachodnią. „Vossische Zeitung“ pisze o tem co następuje:

„Wojna światowa rozpoczęła nowy rozdział historji. Dwie przyczyny tę wojnę spowodowały: „Siła przed pracą“ było hasłem Anglji, „siła przed prawem“ hasłem Rosji. Tu na wschodzie chodzi rzeczywiście o zwrot w wielkiej walce, toczącej się od 1000 lat na szerokiej połaci kraju od Morza Lodowatego aż do Morza Egejskiego. Z początku była to walka dwóch kościołów a następnie walka dwóch kultur, wschodniej i zachodniej.

Każda kultura wypływa z czterech czynników: 1) czynniki pierwiastkowe: język, rasa, ziemia, stosunki klimatyczne i gospodarcze; 2) religja i kościół; 3) państwo i społeczeństwo; 4) historja, której wpływ jest tak silny, że może jednoczyć różnorodne plemiona, a dzielić narody jednej rasy.

Rozciągniemy to pojęcie kultury na Rosję. Rosję zamieszkuje ludność rasy indo-europejskiej, w klasie przewodniczącej istnieje jednak silna przymieszka krwi fińskiej. Język rosyjski jest doskonałem narzędziem dla myśli i uczucia, ale brak mu dostatecznej pewności logicznej. Życie jednak jest strasznie jednostajne. Długa zima zmusza mieszkańców do bezczynności, a krótkie, gorące lato pobudza ludność do pewnego rozdrażnienia.

Religja i kościół nie rozwinęły się od 6 stulecia. Dwa wrogie sobie idealizmy tu się łączą; pogarda świata i ucieczka od niego konającej filozofji greckiej i ascetyczna cisza pierwotnego chrześcijaństwa. Cerkiew nie umie wychowywać ludzi do silnego pojęcia życia, ucząc tylko pięknych cnót miłosierdzia, uszanowania i uprzejmości. Na wszystkie zagadnienia życiowe odpowiada: Podnieście się przez cerkiew, którą Chrystus ustanowił w tym celu dla złego świata. Z tej zasady wypływają też pewne wielkie rysy charakteru rosyjskiego. Rosjanin nie był n. p. nigdy sługą mamony. Stosunek państwa do społeczeństwa jest w Rosji zupełnie inny aniżeli na Zachodzie.

Społeczeństwa, któreby powstało z narodu, nie ma tam, jest tylko mała warstwa wykształcona, oddzielona przepaścią od olbrzymiej masy narodu. Jeżeli istnieje pewien typ gospodarczy, to utworzył się podług wzoru francuskiego, angielskiego, a po większej części niemieckiego. Różnicę wynikającą z owej przepaści łagodzi wielka uprzejmość warstw wyższych względem niższych.

Rosjanin uważa państwo za swego wroga. Wewnętrznie nie wyemancypował się jeszcze od pojęcia „hordy“ i „despotyzmu“. Państwo jest obce dla ludu. Wikingowie, bizantyńcy je stworzyli nie rosjanie. Dlatego rosjanin bez skrupułu pozwala sobie na nadużycia i z tego punktu widzenia należy tłumaczyć przekupstwo. Cerkiew zachowuje się biernie. Społeczeństwo i państwo mogłyby tu być pierwiastkiem czynnym, ale społeczeństwa odpowiadającego narodowi niema i dlatego rosjanin stoi na stanowisku wrogim wobec państwa. Brak więc popędów ideowych do zasiania ziarna w bruzdy przyszłości. Powieści rosyjskie pozwalają nam wejrzeć w duszę narodu. Bohaterowie ich są pełni uczucia, dobroci i miłosierdzia. Przeżyta historja nie pozwoliła im dojść do świadomości rzeczywistych wymagań życia. Dlatego Rosja nie ma dziś jeszcze właściwej idei kultury a, jak dotychczas, i środków do przeprowadzenia jej. To, co ona chce przeprowadzić pod mianem kultury, byłoby pewną śmiercią kultury naszej własnej i Zachodu, która się zasadza na pojęciu osobistości, która się czuje wolną i chce rosnąć, zachowując się w granicach zapewniających jej swobodę rozwoju“.

Myśl o konferencji pokojowej.

Wybitny holenderski profesor prawa międzynarodowego van Houten w ostatnim zeszycie swoich perjodycznie wydawanych, „Listów politycznych“ pisze o możliwości znalezienia podstawy dla pokoju.

Powodowane etycznemi i materjalnemi motywami usposobienie w Ameryce pozwala wątpić, czy rząd Stanów Zjednoczonych będzie mógł wystąpić jako pośrednik. Ale z tej przyczyny inne państwa neutralne, które dotychczas uważały za najodpowiedniejsze do tego zadania Stany Zjednoczone z powodu ich potęgi, nie powinny dłużej czekać i jest obowiązkiem rządu holenderskiego rozważyć, czy on nie jest pierwszy powołany do akcji.

Van Houten pisze dalej:

„Wydaje mi się, że w oświadczeniach, jakie ogłosiły w ostatnich miesiącach rządy wojujące, uwydatnia się dążność, która stanowi niewyszukaną łączność pomiędzy zaniechanem z powodu okoliczności zleceniem przygotowania 3-ej konferencji pokojowej, a możliwem wystąpieniem naszego rządu w tym kierunku. Wszystkie rządy oświadczają—każdy na swój sposób, jednak w rzeczy samej zgodnie — że wynikiem wojny mają być terytorjalne zabezpieczenie i gwarancje dla zagranicznych handlowych i osobistych stosunków. Nie chcą uczuwać tego nacisku, jakiego doznawały w okresie przed wojną, jeden ze strony drugiego, i jaki spowodował stan zbrojnego pokoju, pod którego ciężarem w ostatnich latach wszyscy się pochylali.

O ile uważam za słuszną tę zasadę wszystkich rządów, o tyle niesłuszną byłaby myśl szukania gwarancji dla przyszłości tylko w militarnych wynikach wojny. Zmiana granic, linje obronne, zakaz ich urządzania, zbrojenia i zakaz, albo ograniczenie zbrojeń, stosunki wyczerpujące i sposoby ich utrwalenia, oraz wszystko, co jeszcze można dołączyć do pojęcia militarnych celów wojennych, to wszystko w historji nie było trwałem.

Ktoby jeszcze stąd czegoś oczekiwał, niech sobie przypomni stosunki Prus po pokoju tylżyckim. A żadna ze stron wojujących nie może zamykać oczu przed tem, że czysto militarne wyniki tej wojny mogą mieć mniejszą trwałość, niż wyniki innych wojen, ponieważ będą osiągnięte po obu stronach przy współudziale licznych i silnych sprzymierzeńców, których energiczna i gotowa do ofiar akcja dla utrzymania osiągniętych przez każde państwo wyników osobnych żadnemu z państw nie byłaby zapewniona, gdyby ten wynik osobny stał się przedmiotem zatargu.

Każde państwo, nawet najsilniejsze, powinno znaleźć część pożądanych gwarancji na przyszłość w nowem prawie międzynarodowem.

Potrzebna jest zatem konferencja, w każdym razie dla ustanowienia nowych przepisów międzynarodowych. Pytania, o jakich dyskusję ma spowodować ten artykuł, są następujące:

1) Czy konferencja może się rozpocząć z pomyślnemi widokami już podczas wojny, ale bez bezpośredniej łączności z wojną?

2) Czy rząd holenderski ze względu na dawniejsze zlecenie mu przygotowania trzeciej konferencji pokojowej może zwołać konferencję?

Oczywiście nie może jej zwołać bez ogólnego poparcia w Holandji i bez dostatecznej zachęty zagranicy“.

Inicjatywa holenderskiego uczonego wydaje się godną uwagi. Omija ona zręcznie trudności, jakie sprawiają różne, przyjęte przez rządy wojujące formułki „przedwczesnemu“—jak mówią—zawieszeniu broni i nie ma też piętna dyletantyzmu, jak niektóre inne usiłowania pośrednictwa, podjęte w dobrej myśli.

(Vorwärts).

Kronika polityczna.

Posiłki serbskie do Salonik.

ATENY, 23 kwietnia. „Vos. Ztg.“ pisze: Pierwszy transport serbów w sile 10—12,000 ludzi odpłynął z Korfu do Salonik. Kilka tysięcy już przybyło. Transportowce płyną w towarzystwie krążowników i przeciwtorpedowców naokoło południowego wybrzeża Grecji. Czwórporozumienie nie stawiało Grecji dalszych propozycji, tak, że w kołach greckich sądzą, iż sprzymierzeńcy porzucili już plan przeprowadzenia wojsk serbskich drogą lądową. Jednak kwestji tej nie można jeszcze uważać za załatwioną ostatecznie. Ze źródeł czwórporozumienia podają liczbę świeżego wojska serbskiego na 13,000, co oczywiście jest przesadzone. Powiadają, że serbski następca tronu przeprowadził swoją wolę w zatargu serbsko-francuskim. Serbowie nie mają być jednak użyci do walki frontowej, usunięcie ich z Korfu ma w pierwszej linji posłużyć dla ułatwienia organizacji całej ekspedycji macedońskiej przez skoncentrowanie w jednym punkcie.

Zresztą zwraca Anglja swój nacisk także i na rząd serbski, który stawiał trudności co do transportu wojsk serbskich do Salonik.

Jak się dowiadujemy ze źródeł dyplomatycznych, zawiadomiła Anglja Amerykę, że nie pozwoli odtąd, żeby Ameryka przysyłała wsparcia dla Serbji, podobnie jak dla Belgji, jakąkolwiek drogą bezpośrednio. Wszelkie przesyłki będą odtąd zatrzymywane i rekwirowane.

Atak napowietrzny na Sofję.

SOFJA, 52-go kwietnia. Bułgarka agencja telegraficzna urzędowo donosi: Dziś około godz. 8 rano latawiec nieprzyjacielski rzucił dwie bomby na przedmieście Sofji. Szkoda wyrządzona jest bardzo nieznaczna. Ofiar w ludziach niema. Latawiec zrzucił równocześnie pewną ilość proklamacji, w których nieprzyjaciel donosi publiczności znane już zajęcie Erzerumu.

Widoki dobrego urodzaju w Bułgarji.

SOFJA, 23 kwietnia. „Utro“ dowiaduje się od bułgarskiego ministra rolnictwa Dinczewa, że ludność chętnie zastosowała się do wezwania rządu nie zaniedbywania uprawy pól. W starej Bułgarji wszystkie pola są zasiane, a w niektórych okolicach przybyło jeszcze 20 procent więcej, niż w czasie pokoju. Ministerjum wojny ułatwiło ludności pracę, urlopując gospodarzy i oddając konie do robót polnych. W nowozdobytych terytorjach brały wojska udział w uprawie pól, a rząd dostarczył nasienia. Miejscami żołnierze pozakładali ogrody warzywne, dając ludności przykład lepszego zużytkowania ziemi. Minister z zadowoleniem wyraża się o dokonanej pracy. Żniwa będą przeprowadzone także wspólnemi siłami.

Rosja i Rumunja.

CZERNIOWCE, 23 kwietnia. Z powodu rozgoryczenia, panującego w Rumunji wskutek zamierzonego zakazu wywozu z Rosji, rząd rosyjski, zdaje się, zmienił swą taktykę. Kiedy dowiedziano się o umowie handlowej między Niemcami a Rumunją miała Rosja zakazać wywozu koni zakupionych przez komisję rumuńską w Rosji.

Teraz donosi „Epoca“ bukareszteńska, organ poselstwa rosyjskiego, że przepuszczono 5,500 koni, zakupionych w Besarabji, przeznaczonych dla artylerji rumuńskiej.

Wojska rosyjskie we Francji.

MARSYLJA, 22 kwietnia. Przybyłe tu wojska rosyjskie składają się z doborowego żołnierza. Udały się one do obozu w Mirabeau pod Marsylją, jutro udadzą się do obozu w Maily.

BERNO, 22 kwietnia. Medjolański „Corriere della Sera“ pisze: Obecność żołnierzy rosyjskich na froncie zachodnim jest nowym dowodem braterstwa broni, z którego powstać ma jednolitość akcji. Z tego założenia wychodząc, wydaje się rzeczą obojętną, jak silne są te wojska, a każdy zrozumie, że nie mogą być bardzo silne.

Według doniesienia tego pisma rosjanie przybyli z Władywostoku.

PARYŻ, 22 kwietnia. Agencja Havasa donosi: Dziś o godz. 9 rano wylądowały wojska rosyjskie w Marsylji. Generał Joffre z okazji tej wydał następujący rozkaz dzienny:

„Rosja, nasz wierny sojusznik, której oręż walczył już tak dzielnie przeciw Niemcom, Austrji i Turcji, dała Francji nową rękojmię swej przyjaźni i najoczywistszy dowód służenia wspólnej sprawie. Żołnierze rosyjscy, wybrani z pośród najwaleczniejszych i pod dowództwem najlepszych oficerów, przybyli, ażeby walczyć w szeregach naszych. Powitamy ich jako braci i pokażemy im, jak głębokie uczucia przyjaźni żywimy dla tych, którzy porzucili swą ojczyznę, by walczyć przy naszym boku. Imieniem armji francuskiej witam oficerów i żołnierzy wojsk rosyjskich. Skłaniam głowę przed ich sztandarami, które niebawem zdobędą nowe laury we wspólnych sukcesach“.

(Co do lądowania rosjan w Marsylji, to zdaje się, iż chodzi w tym wypadku o marną komedję, istotną pomoc trzymanoby z pewnością w najgłębszej tajemnicy. Do poważnej pomocy rosjanie są niezdolni, a że pozorna ta pomoc jest w Paryżu witana z takim zapałem, więc dowodzi to tylko, jak sprawa źle stoi).

Generał Keller — ranny.

BUDAPESZT, 23-go kwietnia. „Az Est“ otrzymał wiadomość z Czerniowiec, że rosyjski dowódca korpusu, gen. Keller, został raniony pod Nowosielicą odłamkemi

granatu. Rana przedstawia się bardzo groźnie. Rannego przewieziono w stanie bardzo ciężkim do Kijowa.

Francuzi o końcu wojny.

GENEWA. „Gaulois", zastanawiając się nad pytaniem, jak długo jeszcze będzie trwała wojna, powiada, że do „złych proroków", przepowiadających trwanie wojny przez przyszłą zimę, należą fabrykanci i przedsiębiorcy, będący dostawcami wojennymi. Chcieliby oni, żeby wojna trwała jaknajdłużej. „Są liczne oznaki — pisze, — że mająca się rozpocząć ofenzywa na wszystkich frontach będzie już ostatecznie rozstrzygająca. Krwawe te zapasy trwać będą najdłużej do października r.b."

Prezydent Poincare pod Verdun.

PARYŻ, 22-go kwietnia. Prezydent Poincaré i minister Roques udali się we wtorek wieczorem do Verdun, do strefy fortyfikacyjnej tego miasta, zwiedzili front po obu brzegach Mozy i zabawili u wszystkich korpusów. Prezydent żywo winszował wojsku ich waleczności i stanowczości i rozdzielił odznaczenia. Prezydent i minister wojny powrócili w czwartek do Paryża.

Napad na patrol grecki.

ATENY, 33-go kwietnia. Na północnej granicy Epiru, w okręgu Tepeleni zaprosili włosi jaknajuprzejmiej oficerski patrol grecki do siebie dla omówienia pewnych spraw wojskowych, a kiedy patrol przeszedł granicę, zaaresztowali go. Zdradzieckie postępowanie włochów wywołało tu głębokie oburzenie. Rząd grecki założył protest w Rzymie z powodu tego skandalicznego postępowania włochów.

Posłowie Parlamentu niemieckiego jadą do Turcji.

„Berl. Tagebl." donosi: Jutro, w sobotę, wyjeżdżają do Konstantynopola w roli członków komisji międzyparlamentarnej na zaproszenie rządu otomańskiego posłowie Parlamentu niemieckiego: Bassermann (narodowiec), hrabia Gamp (frakcja niemiecka), Spahn (centrowiec), hrabia Westarp (konserwatysta), dr. Wiemer (postępowa partja ludowa) i poseł do Sejmu profesor Ott (narodow.). Z ramienia posłów socjalistycznych nikt udziału w wycieczce brać nie będzie, gdyż, jak powiedziano w „Freisinnige Ztg."—posłowie socjaliści są gdzieindziej zaangażowani.

Śmierć marszałka v. d. Goltz baszy.

BERLIN, 22 kwietnia. Marszałek polny bar. von der Goltz po 10-dniowej chorobie zmarł 19 kwietnia na tyfus plamisty w głównej kwaterze swej armji.

Nowy namiestnik Galicji.

WIEDEŃ, 22-go kwietnia. Gubernator wojenny okupacji austrjacko-węgierskiej baron Diller mianowany został namiestnikiem Galicji w miejsce zmarłego gen. Collarda.

Następcą gen. Dillera na stanowisko generał-gubernatora w Królestwie Polskiem, okupacji austro-węgierskiej, zostać ma — jak się dowiaduje „Kurjer Lwowski"—dywizjoner Poeschmann.

Czas letni w Austrji.

WIEDEŃ, 22 kwietnia. Rozporządzeniem ministra zaprowadzony zostanie w Austji od 1 maja aż do 30 września tak zwany czas letni.

Anglja i Holandja.

ROTTERDAM, 23 kwietnia. Gospodarstwo wiejskie w Holandji poniosło niepowetowaną stratę wskutek zatrzymania przez anglików transportów saletry chilijskiej. Będą zatem chude żniwa w Holandji.

Wycofanie się amerykanów z Meksyku.

NOWY JORK, 23 kwietnia. Wojska amerykańskie w Meksyku znajdują się w niebezpieczeństwie. Są one wycofywane jaknajspieszniej. Carranza nie jest w stanie utrzymania swych ludzi w posłuszeństwie.

WASZYNGTON, 23 kwietnia. Reuter donosi:

Władze wojskowe amerykańskie nie mogą stwierdzić wiadomości o śmierci Villi. Odkopane ciało nie jest trupem Villi.

Z prasy polskiej.

„Nowa Gazeta" pisze:

„Można już dzisiaj stwierdzić, jak wspaniale odbiło się na ruchu oświatowym polskim wypędzenie rosjan z Królestwa. Oto ciekawy przykład:

Porównawcze zestawienie cyfr, jakie wykazują księgi handlowe jednej tylko księgarni piotrkowskiej p. J. Szustra, starczy za najwymowniejsze wywody. Elementarzy polskich w ciągu roku szkolnego za czasów rosyjskich nie sprzedawano nigdy więcej, niż 300 (trzysta!), obecnie zaś w tej samej księgarni w ciągu takiego samego przeciągu czasu sprzedano elementarzy polskich przeszło 11,000 (jedenaście tysięcy).

Trzysta i—jedenaście tysięcy! Warto sobie znaczenie tej różnicy dobrze uświadomić!...

Bardzo pouczającem jest również zestawienie innych cyfr, dotyczących sprzedaży książek polskich w tej samej księgarni. Na 50 egzemplarzy wypisów szkolnych, sprzedawanych przeciętnie w ciągu jednego roku szkolnego za czasów rosyjskich, przypada w obecnym roku szkolnym już 450 egzemplarzy; na mniej, aniżeli 50 egzemplarzy popularnych dziejów Polski, sprzedawanych wówczas—przypada dzisiaj przeszło półtora tysiąca egzemplarzy!

I to tylko w jednej księgarni jednego miasta.

Wyprowadźmy stąd należyte wnioski".

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

— Wiadomości kościelne.

(kj) W kościele S-go Krzyża rozpoczęło się przygotowywanie dzieci do pierwszej spowiedzi. Nauka odbywa się: dla chłopców w poniedziałki, środy i piątki; dla dziewcząt we wtorki, czwartki i soboty. Początek codziennie o 4 po poł.

— Z Tow. Godziwych Rozrywek (Karola 8).

Wczoraj, o godz. 4 po poł., ks. Kuplicki dopełnił ceremonji poświęcenia lokalu Tow. Godziwych Rozrywek. Po ceremonji kapłan w ciepłych a serdecznych słowach przemówił do obecnych, akcentując czysto polski i katolicki charakter stowarzyszenia i nawołując do jedności, harmonji i zgody nietylko we wspólnych zabawach, lecz także w życiu domowem i społecznem.

Członkowie chóru parafji św. Stan. Kostki wykonali okolicznościowe pieśni, poczem przy skromnej składkowej herbacie i przekąskach rozpoczęła się wspólna zabawa przeszło sześćdziesięciu osób członków i członkiń.

Śpiewy, deklamacje i muzyka, przeplatane grami towarzyskiemi, przeciągły się do godziny 11 wieczór.

— Z tow. ośw. „Wiedza".

(kj) Zarząd tow. ośw. „Wiedza" (Piotrkowska 103) czyni obecnie starania w celu wyszukania i zakontraktowania większego lokalu, dotychczasowy, bowiem, okazuje się zbyt szczupłym.

— Rozwiązanie chóru przy Res. Rzem. Chrz.

(s) Chór dzieci przy Resursie Rzemieślniczej Chrześcijańskiej, został rozwiązany.

— Oddział dla spraw rodzin legjonistów.

(a) W miejscowym biurze Prezydjum policji przy ul. Spacerowej № 14, pierwsze piętro, przy okienku № 7 utworzono Oddział, w którym załatwiane będą sprawy wsparć dla rodzin legjonistów.

— Z Tow. kredytowego miejskiego.

(a) Zarząd łódzkiego Stow. właścicieli nieruchomości wystąpił do dyrekcji Tow. kredyt. miejskiego, aby na nadchodzącem ogólnem zebraniu rocznem tegoż T-wa przeprowadzono wybory nowych członków zarządu na miejsce nieobecnych pp. Walfisza, Landego i Jezierskiego.

— Z delegacji sprzedaży mąki.

(s) Sprzedaż detaliczna mąki w 6 sklepach odbywa się obecnie zamiast od 9 do 4 po południu, od 8-ej rano do 5 po południu.

— Z delegacji zaprowiantowania miasta.

(s) Wydawanie przepustek na wywóz towarów w delegacji zaprowiantowania miasta przy magistracie odbywać się będzie zamiast—jak dotychczas—od 9 do 12 w południe — od 8 do 12 w południe i od 3 do 5 po południu.

— Z 23 ucząstku rozdawnictwa kart na chleb.

(s) Lokal 23 ucząstku rozdawnictwa kart chlebowych (Cegielniana nr. 53) przeniesiony został chwilowo do 24 ucząstku na ul. Olgińską nr. 11.

— Ze Związku kelnerów łódzkich.

Związek zawodowy kelnerów łódzkich, przejawiający przed wojną nader ożywioną działalność, np. poruszenie kwestji zamiany napiwków przez doliczanie odnośnego procentu do rachunku gościowi i t. p., obronę interesów zawodowych, z chwilą wybuchu wojny przerwał swą działalność.

Obecnie z powodu uprawiania przez niektórych właścicieli restauracji nadmiernego wyzysku kelnerów i traktowania ich, jak białych murzynów, w kołach kelnerskich podjęto myśl wznowienia działalności zawodowej Związku. Życie towarzyskie pośród kelnerów już obecnie znalazło swój wyraz w powołaniu do życia własnego kółka dramatycznego.

KONSULENT PRAWNY
Aleksander v. Gersdorff.
Piotrkowska 84. Piotrkowska 84.
Porady w sprawach sądowych, handlowych etc.
Tłomaczenia.

Wystawiona w I-sze święto w Domu Ludowym sztuka kontuszowa Wołowskiego „Towarzysz pancerny", reżyserowana przez p. Seweryna Michałowskiego, jak na debiut zarówno reżysera, jako też zespołu kółka amatorów, zagrana była wcale nieźle.

Z wykonawców należy wyróżnić p. F. Małkiewicza, za dobrą kreację Jana Chryzostoma Paska, oraz A. Dunajskiego w roli namiestnika Zaręby.

Scena pojedynku wyszła doskonale.

Z pań wyróżniły się swą grą S. Gąsiorkiewiczówna w roli krewkiej wdowy, oraz Naborowska, jako rezolutna Basia.

Dzięki wypełnionej sali cel przedstawienia, t. j. przyjście z pomocą biednym rodzinom kelnerów łódzkich, osiągniętym został w zupełności. K.

— Z cechu majstrów piekarskich.

(s) Cech majstrów piekarskich udzielił ze swej kasy zapomogi świątecznej dla czeladników piekarskich bezrobotnych po 3 rb. na osobę.

— Ze Związku zaw. pracowników piekarskich.

(s) W niedzielę, dnia 30 kwietnia, o godz. 2 po poł. w lokalu przy ulicy Pustej nr. 6, odbędzie się ogólne zebranie członków Związku zawodowego pracowników piekarskich.

— Nareszcie...

(kj) Obecnie odczuwać się daje „dotkliwy" brak... wódki. Już w w. czwartek w mniejszych restauracjach miasta naszego nie chciano za żadną cenę sprzedawać do domów żadnych spirytualji, tłomacząc się, iż znajdujący się zapas, który wystarczy najdalej do w. niedzieli, trzeba zatrzymać dla gości przychodnich.

Brak ten jest, prawdopodobnie wynikiem zaostrzonej ostatnio kontroli na granicach, z powodu czego szwarcownicy nie zdołali przenieść na święta do miasta austrjackiego spirytusu, jak i zamknięcia wielu gorzelni potajemnych. Wiele też rodzin musiało się obyć smakiem i skonsumować tegoroczne święcone bez zakropienia „jednym". Lepiej; niejeden ciężko zapracowany grosz został się w kieszeni...

Zabrakło wódki... „nareszcie!" wyrwie się z ust niejednej żony i matki z ukrytem pragnieniem „oby brak ten trwał lata całe!"

— Godne naśladowania.

(kj) Chcąc dopomódz zarządowi taniej kuchni dla dzieci szkół elementarnych Nr. 79 (Przejazd Nr. 71) w przygotowywaniu pożywniejszych obiadów, co w obecnych czasach napotyka na wiele przeszkód ze strony materjalnej, firma „Jan Kijak" nadesłała na ręce zarządzającego wspomnianą kuchnią — bezpłatnie — 10 funtów szynki wędzonej. Firma „Weyrauch" (Piotrkowska 41) ofiarowała rubli 3.

— Kursy ceglarskie.

Wydział budowlany R. G. O. otwiera kursy ceglarstwa, których zadaniem jest przygotowanie zastępu samodzielnych rzemieślników ceglarskich na potrzeby wsi i miasteczek ze zdolniejszych robotników ce-

---

Konfiskata dzieci polskich za Mikołaja I-go.

Dzienniki nasze podały w ostatnich czasach następującą depeszę: „Prezes polskiej organizacji niesienia pomocy ofiarom wojny (uchodźcom), p. Żukowski, udał się do oberprokuratora Synodu, Wołżyna i zwrócił jego uwagę, iż delegaci komitetów polskich, którzy starają się gromadzić dziatwę polską, znajdującą się w klasztorach prawosławnych, napotykają na opór ze strony duchowieństwa rosyjskiego, a nadto zawiadomił go o wypadkach nawracania Polaków na prawosławie".

Wiadomość ta, potworna sama przez się, nie wywołała u nas żadnych komentarzy. Śród grozy wojennej przywykliśmy do najprzeróżniejszych objawów niedoli polskiej. Metoda przymusowego nawracania Polaków na prawosławie znana jest od tak dawna, że nikogo już nie dziwią losy nieszczęsnych naszych uchodźców wojennych do Rosji, jak nie dziwił nikogo gromadny najazd popów na wschodnią Galicję zaraz po okupacji tej dzielnicy przez Rosjan. Bolesna historja dzieci polskich, konfiskowanych obecnie przez duchowieństwo rosyjskie, także nie jest nowością. Śród długich lat niewoli porozbiorowej powtarzała się niejednokrotnie pod rozmaitemi postaciami. Najostrzejszą formę przybrała zaraz po powstaniu 1831 r.

Generał Tołstoj, szef sztabu w czasach wojennych nadesłał Paskiewiczowi, pod datą 19 lutego 1832 r., polecenie Mikołaja, „ażeby włóczący się chłopcy, sieroty i nie mający przytułku, byli zebrani w Królestwie, odesłani do Mińska i oddani dowódzcy tamtejszego garnizonu, celem umieszczenia ich w batallonach wojennych kantonistów i odesłania następnie do oddziałów, wskazanych w rozporządzeniu głównego sztabu osad wojennych*)".

Dziki ten rozkaz nie zadziwił nikogo po okrucieństwach rządu rosyjskiego, stosowanych do byłych uczestników powstania i ich rodzin. Toż żołnierzy wcielano całemi masami do wojska rosyjskiego, a—dzieci ich zabierano tłumnie do kolonji wojennych. Zawiadomienie Tołstoja i okólnik Paskiewicza, dotyczący polskich „sierot" i „dzieci bez przytułku", zrozumiany został całkiem dowolnie. Naczelnicy wojenni po województwach uważali za swój obowiązek wyłapać jaknajwięcej *bylejakich* chłopców i odesłać ich władzom. Użyto w tym celu podstępnego środka „dobroczynnego": komisarze cyrkułowi w Warszawie, na prowincji zaś komisarze obwodowi, ogłosili zawiadomienie, aby ludzie, potrzebujący wsparcia na utrzymanie dzieci zapisali się w odpowiednich cyrkułach i biurach. Otrzymano w ten sposób spis dzieci, które następnie zabierano rodzicom.

*) „Pamiętnik emigracji" 20 lipca 1832 r. (Dokumenty urzędowe).

Opór zrozpaczonych rodziców wywoływał naturalnie sądy i surowe represje. Chłopi chowali się z dziećmi po lasach i staczali z kozakami formalne bitwy.

Zabierano chłopców od lat sześciu do siedemnastu. „Pamiętnik Emigracji" podaje z listu naocznego świadka opis okropnej sceny wywożenia zrabowanych dzieci w Warszawie: „Już od kilku dni—pisze—czas był nadzwyczaj słotny i chłodny, a dnia tego (17 maja) padał deszcz ulewny. Żywej duszy nie było na ulicy. W tem około godziny pierwszej z południa daje się słyszeć turkot nadzwyczajny, tentent koni i krzykliwe płacze niewieście. Była to karawana zrabowanych dzieci, idąca od koszar aleksandryjskich ulicami: Nowe miasto, Podwale, Krakowskie Przedmieście na ulicę Bednarską do mostu. Kto tylko co miał w domu z żywności, odzienia, pieniędzy itp., posyła lub wynosi, składa na wozy lub podaje niewinnym istotom, których na zawsze tracą rodzice i ojczyzna. — Goniące za swemi dziećmi matki rzucają się pod wozy, chcąc je zatrzymać, inne niewiasty podzielają ich boleść i stąd płacz powszechny, głośne przekleństwa, ale na ten czas nadaremne"...

Zrabowane dzieci traktowano tak samo jak zbrodniarzy, to jest z całem okrucieństwem systemu mikołajewskiego. Za najdrobniejsze nieposłuszeństwo ćwiczono je rózgami, głodzono i dręczono. Do granic Królestwa jechali nieszczęśliwi chłopcy wozami, dalej pędzono ich piechotą pod eskortą żołnierzy. Niewielka ilość dzieci mogła wytrzymać takie tortury. Z pierwszych partji przysłanych do Bobrujska, przybyło na miejsce tylko 115, reszta zaś, t. j. 355 wymarła po drodze albo dogorywała po szpitalach.

Pędzone w ten sposób dzieci polskie miano zamykać w dalekich zakładach kantonalnych w różnych miejscowościach wschodniej Rosji i Syberji. Gdy dzieci nie miały sił iść dalej i gdy nie pomagały znęcania się eskorty, pozostawiano nieszczęśliwców na drodze, kładąc przy nich trzydniową rację chleba.

„Wracający z Syberji — pisze autor tego samego listu — widzieli mnóstwo trupów po drodze w postaci skurczonej, obok nietkniętego chleba. Zdarzało się często, że nadchodzący transport wygnańców polskich, znajdując żyjące jeszcze dzieci, zabierał je z sobą. Widziano, jak sami rycerze polscy, obciążeni dybami lub ciężkiemi łańcuchami, dźwigali na swych barkach znalezione dzieci*).

Zresztą los dzieci, które umierały po drodze, był często lepszy od losu dzieci, zawleczonych do zakładów kantonalnych. Przechodziły tam męczarnie niewiarogodne. Zapomniały najczęściej mowy polskiej, ale nie zapomniały swego pochodzenia, a nienawiść do prześladowców obudziła w nich może niejednego—Rosłuckiego. J.

„Nowa Gazeta".

*) „Pamiętnik Emigracji" tamże, str. 12.

gielnianych przez udzielenie im teoretycznych i praktycznych wiadomości z zakresu racjonalnego rącznego wyrobu cegły i dachówki. Kursy trwać będą dwa miesiące. Przyjmowani na nie będą zdolniejsi robotnicy cegielniani, którzy pracowali przy formowaniu lub wypalaniu cegły, t. zw. formierze i palacze, i którzy posiadają umiejętność biegłego czytania, pisania i czterech działań arytmetycznych.

Kursy są bezpłatne. Uczęszczający na nie otrzymują bezpłatnie mieszkanie. Oprócz stałych słuchaczy dopuszczani będą wolni słuchacze za opłatą 10 rb. za kurs, ci jednak mieszkania otrzymywać nie będą. Kursa rozpoczną się w pierwszych dniach maja i odbywać się będą w cegielni „Dąbrówka Wilanowska" pod Warszawą. Zapisy przyjmuje Wydział Budowlany R. G. O., ul. Włodzimierska Nr. 3/5, codziennie od 9—3 pp.

— Cukier zagraniczny.

(a) Z powodu pojawienia się cukru z krajów neutralnych w sprzedaży detalicznej, ogół konsumentów zainteresowany jest przyczyną tak wysokiej ceny sprzedażnej tegoż cukru.

Podług informacji ze źródeł kompetentnych, cukier ten sprowadzany dla Łodzi przez łódzką rządową niemiecką komorę celną, oprócz potrzeb Królestwa Polskiego, zaspakaja również zapotrzebowanie Belgji, a nawet Szwajcarji, gdzie produkcja cukru nie wystarcza na potrzeby ludności.

Otóż ceny samego cukru w krajach neutralnych ulegają stale silnej tendencji zwyżkowej, przynajmniej aż do rozpoczęcia nowej kampanji cukrowniczej. I tak na miejscu w krajach neutralnych cena worka 100 klg. cukru od grudnia roku ubiegłego do połowy bieżącego m-ca podskoczyła z 94 mk. do 160 a nawet 165 mk.

— Uprawa buraków cukrowych.

(a) Władze nadzorcze cukrowni, znajdujących się w Królestwie Polskiem, zajęły się gorliwie przygotowaniami do tegorocznej kampanji cukrowniczej. Te cukrownie, które nie są zdemontowane, zostaną uruchomione.

Dokonywane są tranzakcje z plantatorami na dostawę buraków cukrowych.

Wskutek utrudnionych warunków plantacji buraków, jako to braku i drożyzny zwierząt pociągowych oraz rąk roboczych, władze uznały, iż cenę buraków cukrowych, dostarczanych przez plantatorów do cukrowni, należy podnieść do 2-ch rubli za korzec 300-funtowy.

Dotychczas cena korca buraków wahała się, zależnie od stopnia zawartości cukru, od 1 rb. do 1 rb. 30 kop.

— Kary.

Handlarze Icek Silberstein, zamieszkały w Łodzi przy ul. Ogrodowej nr. 8 i Jankel Szulc, zamieszkały w Bałutach przy ul. Ogrod. 19, skazani zostali na 50 rb. grzywny, w razie niemożności płacenia na 3 tygodnie aresztu, ponieważ sprzedawali mleko rozcieńczone wodą.

Oprócz tego nałożono im koszta postępowania.

Gospodarze Antoni Pikala, Władysław Bodzisza, Kazimierz Gabara, Ignacy Baszczyk, Stanisław Witczak, Franciszek Tucho, Adam Strzyński, Józef Stawiane skazani zostali każdy na 36 rb. grzywny, w razie niemożności płacenia na 18 dni aresztu, ponieważ nie zameldowali swych psów do opadatkowania.

— Najechania.

(kj) Tydzień przedświąteczny obfitował w wypadki najechań. M. i. na ul. Rokicińskiej tramwaj najechał na biegnącego do sklepiku 10-letniego chłopca: w wypadku tym chłopczyna nieostrożność swoją przepłacił utratą nogi. W ubiegłą środę u zbiegu ulic Piotrkowskiej i Krótkiej przejechany został przez dorożkę chłopiec 10—12 lat.

(s) W wielką sobotę na rogu ulicy Zarzewskiej i Sosnowej tramwaj nr. 4 najechał na przechodzącą przez ulicę, 9-cio letnią Wacławę Respę, córkę muzykanta. Nieszczęśliwej urwano prawą nogę oraz przejechano przez pół. Zawezwany lekarz Pogotowia skonstatował już tylko śmierć.

— Kradzieże.

(kj) W mieście naszem rozpowszechniły się od niedawna nowego rodzaju kradzieże t. zw. „sezonowe": tym razem uwagę „specjalistów" zwróciły skórzane nakrycia dorożek.

W nocy z w. piątku na w. sobotę niewykryci dotychczas sprawcy skradli z komórki domu Nr. 71 przy ul. Przejazd takie nakrycie skórzane oraz fartuch dorożkarski— wartości przeszło 120 rubli — własność zamieszkałej w tym domu Marjanny Tetlak, wdowy po dorożkarzu.

Ciż sami, prawdopodobnie, „amatorzy" skradli tejże nocy z komórki, należącej do zamieszkałego przy ul. Przejazd Nr. 57 niejakiego Strzeleckiego dwie kury oraz różnych drobiazgów na sumę od 15—20 rubli.

O powyższych kradzieżach zawiadomiono policję.

Z teatru.

— **Teatr Polski** (Cegielniana 63).

Benefis Ludwika Szejera.

— W dniu dzisiejszym na benefis Ludwika Szejera odegrana zostanie komedja p. t. „Córa piekła".

Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru.

— W niedzielę, 30 b. m., o godzinie 3-ej po poł. po cenach popularnych „Krakowskie zuchy", wodwil w 5-ciu aktach ze śpiewami i tańcami.

Benefis Janiny Morskiej.

W niedzielę, 30-go b. m., o godzinie 7 i pół wieczorem na benefis utalentowanej artystki naszej sceny, p. Janiny Morskiej, odegrana zostanie głośna nowość z repertuaru teatru Stanisławskiego w Moskwie, pierwszorzędnej wartości sztuka Karola Dickensa „Swierszcz za kominem".

Wyborny ten utwór znakomitego dramaturga granym był w Warszawie kilkadziesiąt razy z nadzwyczajnem powodzeniem.

Sztukę reżyseruje p. Janusz Orliński.

Sprzedaż biletów już rozpoczęta.

Wychowanie fizyczne
młodzieży szkolnej.

Niejednokrotnie zaznaczano w prasie o postępach, jakie czyni szkoła nasza w obecnych ciężkich dla nas chwilach i z radością czyta się, że na niwie oświaty i wychowania umysłowego, nie tracąc daremnie czasu, idziemy naprzód. Daje nam to prawo do myślenia, że szkoła posiada jasno wytknięty cel, jednolitość w działaniu i pewien ogólny program, według którego są prowadzone zajęcia w szkołach.

Tak się dzieje w pracy i zabiegach nad wychowaniem umysłowem, lecz to tylko jedna strona medalu; drugiej zaś, którą jest wychowanie fizyczne, brak zupełnie w szkole naszej. Niektóre ze szkół, chcąc choć w części zapełnić te braki wprowadziły gimnastykę, co poniekąd osięga cel. Takie załatwienie jest jednak tylko połowicznym środkiem zaradzenia złemu, gdyż dla racjonalnego rozstrzygnięcia kwestji nie o samą gimnastykę tu chodzi, a o wychowanie fizyczne, z zastosowaniem do ogółu, lecz z uwzględnieniem każdej jednostki, tak słabych jak silnych, z wnikaniem w indywidualność każdego z uczniów, a tymbardziej wątłych i słabych, których w szkołach miejskich mamy większy odsetek niż zdrowych i silnych. Zadanie szkoły winno polegać na fizycznem udoskonaleniu wszystkich wychowańców. Zdrowym i silnym szkoła dać może kierunek w udoskonaleniu strony fizycznej i poznanie zasad odporności organizmu przeciw chorobom, co jest nigdy niestraconym zabytkiem w życiu człowieka, zaś wątłym i słabym, przez systematyczne i umiejętne stosowanie odpowiedniej metody, by ukrzepić i uodpornić organizm a tymsamym przygotować do dalszych ćwiczeń cielesnych. Tym sposobem szkoła da podstawę zdrowiu młodzieży, jak młodej roślinie podpórkę, by wiatry i burze nie mogły jej ugiąć lub co gorsza złamać w zaraniu życia.

Dla wprowadzenia w czyn wyżej nakreślonego programu, koniecznem będzie wytworzenie całego zespołu odpowiednio przygotowanych nauczycieli-wychowawców fizycznych, przeważnie ludzi w młodszym wieku, a raczej takich, dla których ruch fizyczny byłby przyjemnością a nie mozolnym trudem.

Wobec nagłości sprawy, niemożemy myśleć o nauczycielach ze specjalnem wykształceniem wychowawców fizycznych, jakich posiada Szwecja, Finlandja i kraje zachodnie, natomiast powinniśmy obecnych nauczycieli odpowiednio przygotować przez urządzenie kursów wieczornych, niepozbawiając ich przytem zajęć codziennych. Zadaniem kursów będzie: nakreślenie działalności wychowawców fizycznych, udzielenie im odpowiednich instrukcji i uświadomienie w zakresie fizjologji, anatomji i hygjeny, jako współczynników uzależniających wychowanie fizyczne, wreszcie zapoznanie ze środkami rozwoju fizycznego przez praktykę, jak również przez teorję. W miarę postępu przygotowania wychowawców Rada szkolna mieć będzie do opracowania program wprowadzenia akcji wychowania fizycznego do wszystkich szkół, tak żeńskich jak męzkich.

Pytlasiński.

W dniu 23 b. m. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, w wieku lat 57, nasz długoletni pracownik,

ś. † p.

Franciszek Kamańczyk.

W zmarłym tracimy dobrego i sumiennego pracownika.
Cześć jego pamięci!

S-rowie F. Mayera.

Ogłoszenie.

Wydział zdrowotności publicznej przy Magistracie łódzkim poszukuje dostawcy mięsa dla szpitali miejskich, oraz dla szpitala w Chojnach i Radogoszczu.

Dostawca ma zapewnioną odpowiednią ilość bydła w Rzeźni miejskiej.

Bliższe warunki są do przejrzenia w biurze wydziału zdrowotności publicznej.

Magistrat.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

23-go kwietnia.—Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Nowozdobyte okopy na drodze Langemarck—Ypern, trzeba było opróżnić wskutek wysokiego stanu wody zaskórnej, uniemożliwiającej ich rozbudowanie. Nad rankiem pod St. Eloi odparto anglików, nacierających granatami ręcznemi. Odparto patrole angielskie, które, po silniejszym ogniu przygotowawczym, wysunęły się w nocy naprzód przeciw linjom naszym po obu stronach drogi Baaupaume—Albert. Pod Tracy le Val nie powiódł się atak nieprzyjaciela przy pomocy gazów. Chmura gazowa powlokła się z powrotem na stanowiska francuskie. W lewo od Mozy zdobyto okopy nieprzyjaciela na południo-wschodzie od Haucourt i na zachodzie od wzgórza „Martwy mąż". Na prawo od rzeki, na równinie Woevre oraz na wzgórzach pod Combre, stale ograniczała się działalność bojowa do bardzo silnych walk artyleryjskich.

Z widowni wschodniej.

Na południu od jeziora Narocz, zakończyło się natarcie rosjan, w sile około dwu bataljonów z dużemi stratami u naszych przeszkód. Zresztą oprócz w niektórych miejscach ożywiającego się ognia artylerji i kilku potyczek patroli, niema szczególnych wydarzeń.

Z widowni bałkańskiej.

Nic nowego.

24-go kwietnia. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Prawie powszechnie panowała na froncie żywsza działalność ogniowa, jak w dniach ostatnich. W kilku miejscach odbyły się z powodzeniem przedsięwzięcia patroli niemieckich. Odparto ogniem oddziały angielskie na południu od St. Eloi. W obszarze nad Mozą odparto wczoraj mniejsze natarcia, dokonywane przez francuzów na nasze stanowiska leśne na północo-wschodzie od Avocourt. W nocy rozbiły się również słabsze natarcia przeciwnika na wschodzie od „Martwego męża". Złamało się zupełnie silniejsze natarcie przed linjami naszemi w okolicy zagrody Thiaumont. W walce w powietrzu, na wschodzie od Arras, wyłączono z boju dwupłatowca angielskiego; lotników oficerów wzięto do niewoli.

Z widowni bałkańskiej.

Niema ważniejszych wydarzeń.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

BERLIN, 23 kwietnia.

Flotyla, składająca się z dziesięciu latawców niemieckich, napadła 22 kwietnia na rosyjską stację lotniczą Papenholm na wyspie Oesel, gdzie zrzuciła 45 bomb, przyczem zaobserwowano bardzo dobre działanie. Zmuszono do wylądowania latawca rosyjskiego. Mimo bardzo silnego ostrzeliwania, powróciły wszystkie latawce niemieckie nieuszkodzone.

Szef admiralskiego sztabu marynarki.

Urzędowy komunikat austryjacki.

WIEDEŃ, 23-go kwietnia.

Z widowni rosyjskiej i południowo-wschodniej.

Niema nic nowego.

Z widowni włoskiej.

Nieprzyjaciel natarł na południowo-zachodni kraniec płaskowzgórza Doberdo; zresztą ograniczała się działalność bojowa na frontach pobrzeżnych i karyntyjskim do miejscowych walk artyleryjskich. Na Col di Lana, zajęły ponownie wojska nasze punkt oparcia na Grat na północo-zachodzie od wierzchołka i utrzymały go pomimo nataré nieprzyjacielskich. Wierzchołek podlega silnemu ogniowi naszej artylerji. W odcinku Sugany i pod Rivą toczyły się silne walki działowe.

WIEDEŃ, 24 kwietnia. Urzędowo.

Z widowni rosyjskiej.

Działalność bojowa była wczoraj znacznie słabszą niż zwykle. Spowodowany przez nieprzyjaciela wybuch miny na wschodzie od Dobronowca, wyrządził szkody tylko w rosyjskich okopach.

Z widowni włoskiej.

Toczą się w dalszym ciągu walki na południowo-zachodnim krańcu płaskowzgórza Doberdo. Wiele ataków dokonywanych przez bersagljerów, złamało się w naszym ogniu. Na Col di Lanie, dzielna załoga gratskiego punktu oparcia odparła

Dzielna 18. SALA KONCERTOWA, Dzielna 18.

W Piątek, dn. 28-go Kwietnia 1916 roku, punkt. o godz. 8-mej wieczorem

Koncert - Recital

HENRYKA MELCERA

W programie m. i.: Beethoven—Sonata księżycowa, Chopin—Sonata H-moll, Polonaise Fis-moll, kołysanka, Brahms—Rapsodja G-moll, Liszt—Fantazja z „Don Juan"—Mozarta, Melcer—Fugi Es-moll i Des-dur.

Bilety w cenie od 50 k. do rb. 2.30, Loże rb. 6 i 8 do nabycia w biurze konc. Friedberg i Koc, Piotr. 90

krwawo pięć ataków nieprzyjacielskich.

Z widowni południowo-wschodniej.

Spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego
H o e f e r,
marszałek polny porucznik.

Nota amerykańska.

Treść amerykańskiej noty jest już znaną. Zawiera ona między innemi żądanie, aby Cesarski rząd niemiecki bezwarunkowo zaprzestał swej dotychczasowej metody walki łodziami podwodnemi względem pasażerskich i przewozowych statków, i o ile żądanie to nie zostanie wykonane, zapowiada zerwanie stosunków dyplomatycznych, co prawie równa się „ultimatum".

Wystąpienie senatora Gore i jego przyjaciół, a w szczególności zachodnioamerykanów, budziły uzasadnione nadzieje na jaknajlepsze rozwiązanie i zakończenie ostatniego zatargu.

Nadzieja ta jednak okazała się zwodniczą. Jak z dotychczas otrzymanych wiadomości okazuje się, nota prezydenta Wilsona w obydwóch izbach kongresu nie spotkała się z opozycją.

Prezydent zgromadził najpierw na poufną naradę przywódców partji i zapytał ich o zdanie, a następnie, aby tembardziej podkreślić znaczenie noty, osobiście przedstawił ją zjednoczonemu kongresowi.

Fakt, aby prezydent osobiście występował wobec kongresu, spotykamy wyjątkowo rzadko w historji amerykańskiej.

Powodem, który wpłynął na zmianę nastroju i zaostrzenie się sytuacji, był wybuch na „Sussexie" przyczem, jak wiadomo, pewna ilość prywatnych osób z neutralnych krajów, postradała życie.

Stany Zjednoczone a Niemcy.

NOWY YORK, 24-go kwietnia. Telegram iskrowy biura Wolffa donosi: dzienniki amerykańskie z małemi wyjątkami wypowiadają opinję, że cały kraj stoi za prezydentem Wilsonem oraz zaznaczają, że ostateczne rozstrzygnięcie kwestji zależy od rządu berlińskiego.

Sprawa zawikłana i ciemna.

W pewnej gazecie petersburskiej zamieścił znany pisarz rosyjski Arkadjusz Awerczenko, następującą satyrę:

I.

Szewc Podlukin ubrał się w swoje zniszczone, na szwach popękane palto bez kołnierza i poszedł piechotą do sklepu towarów kolonjalnych Chamowa. Pozdrowił go i rzekł: „bratku, daj mi dwa funciki szynki" — „Proszę, bratku, jak dla ciebie dwa rubelki". — „Co ty mówisz, nie dalej jak przedwczoraj zapłaciłem przecież tylko 80 kopiejek!" — „No, to było przedwczoraj, dziś co innego,„—uśmiechnął się złośliwie Chamow. — „No, dobrze bratku, przyjdziesz ty jeszcze na moje podwórko. Opuścił sklep, szepcząc coś pod nosem.

II.

Kupiec Chamow ubrał się w palto z kołnierzem z psiego futra i pojechał tramwajem do szewca Podlukina. — „Dzień dobry„—rzekł—„No, gołąbku pokaż mi buty". „Proszę, powiedział Podlukin, ot jest para dla ciebie za 16 rubli". — „Co, 16? Jeszcze tydzień temu kupiłem takie same u ciebie dla wuja za 13 rubli!" — „No, to było tydzień temu, a przed tygodniem i szynka kosztowała u ciebie 80 kopiejek". — „Ach tak? Poczekaj, jak przyjdziesz do mnie, usłużę ci tak samo.

III.

Kupiec Podlukin ubrał się w nowe palto z barankiem, wsiadł w dorożkę i pojechał do handlu delikatesów Chamowa.

„Proszę o pięć funtów szynki" — „Proszę, 10 rubli do kasy". — „Aha teraz funt kosztuje już dwa ruble? Doskonale, doskonale, już teraz wiem, co robić".

IV.

Kupieć Chamow wybierał się do magazynu obuwia Podlukina. Ubrał się więc w futro bobrowe i czapkę sobolową i zawołał na stangreta: „Nikifor, zajeżdżaj" Wypasiony stangret zajechał, Chamow wsiadł i pojechał.

Podlukin przyjął dumnie Chamowa.— „Butami mogę służyć? Proszę bardzo, oto są, 38 rubli para, tylko niech pan prędko bierze, bo później już nie będzie można dostać". — „Ach ty szelmo"—uśmiechnął się ironicznie Chamow.—Naturalnie, biorę buty, ale nie radzę nawet twemu bratu pokazywać się w moim sklepie. Już ja was oskubię".

V.

Podlukin ubrał się w swoje futro ze srebrnych lisów, wziął laskę z gałką szczerozłotą i zawołał: Michaił, zajeżdżaj! Samochód zajechał i Podlukin pojechał do Chamowa. Między nimi wywiązała się rozmowa następująca:

„Ja bratku, jestem człowiekiem sprawiedliwym, ty zdzierasz ze mnie na szynce, ja z ciebie na butach, ty ze mnie na kiełbasie, ja z ciebie na kaloszach". — „Ty mnie i tak nie zdławisz, wycisnąłeś ze mnie za buty 62, za to ja ci sprzedaję kiełbasę po 83, bierzesz ze mnie po 10 za parę kaloszy, ja z ciebie za cielęcinę wędzoną po 18.50.

Popatrzeli na siebie jak wilki i rozeszli się.

VI.

Kochany czytelniku, zdaje mi się, że walka tych dwóch obrażonych bohaterów nie interesowałaby ani ciebie ani mie, gdyby...

W tym wypadku tem „gdyby" był pewien niższy urzędnik, Publa Owieczkin, który, Bóg raczy wiedzieć dlaczego, dostał się między dwóch obrażonych bohaterów. Kiedy 20-go otrzymał pensję, ubrał się w swoje palto barankowe i pojechał dorożką do szewca Podlukina. „Parę butów!". „Proszę, 22 ruble".

Przepraszam, przecież dawniej takie same kosztowały 13 rubli." „Ależ jak na teraźniejsze czasy to tanio, szynka kosztowała dawniej 80 kop., a teraz płacę 1 rub. 40 kop."

Po tygodniu potrzebował Publa Owieczkin szynki. Ubrał się więc w palto wiosenne i pojechał, drżąc z zimna, tramwajem do Chamowa. „Proszę o trochę szynki". — „Proszę bardzo, 2.10 funt." „Co też pan mówi? dawniej płaciłem rubla." „Ach dawniej!" Dawniej, mój panie, para butów kosztowała 13 rb., a dziś już 24. — „Rzeczywiście", westchnął Publa Owieczkin, „przepraszam!"

Po tygodniu ubrał się Publa Owieczkin w letnie palto i poszedł piechotą tupiąc nogami z zimna do Podlukina. „Potrzebuję butów" — „50 rubli!" „Ach"... I zaniesiono go łzemdlałego do tylnego pokoju. Ale buty wziął.

Była straszliwa zawierucha, kiedy Publa Owieczkin w uniformie bez palta, chuchając w palce, pędził do sklepu Chamowa. „Trochę kiełbasy, ósemeczkę!" — „Sto!" — Co, sto? za co sto? — „Sto; nam wszystko jedno; jeżeli za buty płacą już 50, to i my musimy, rozumie pan, przepraszam, ale i my nie możemy się pozwolić obdzierać". I Chamow otulił się w swoje futro, ozdobione wielkimi szmaragdami i patrzał surowo na Owieczkina. „Czyż mam umrzeć?" spytał złamanym głosem Owieczkin. — „Proszę bardzo, tylko zwracam panu uwagę, że przy teraźniejszych cenach nie tak łatwo zdobyć się na trumnę, i że konie, które zawiozą nieboszczyka do grobu, także drogo kosztują!"

Dla Owieczkina stało się już wszystko obojętnem i położył się, westchnął i umarł. „Chłopcy", krzyknął Chamow, wynieść precz tę ofiarę drożyzny!" i wsadził na głowę czapkę sobolową, ozdobioną dużym brylantem i rubinami i wyszedł na przechadzkę.

VII.

Powiadają, że wszystko drożeje, ponieważ popyt większy od podaży. Ale drożeją i takie towary, jak np. powozy, na które popyt nie wielki. Właściwie powinien się popyt na nie znacznie zwiększyć.

SACHARYNA
„Dr. Fahlberg"
Państwowo-Koncesjonowanej fabryki
nadeszła.
Sprzedaż podług ustanowionych cen fabrycznych.
Informacji udziela **Glüsk i S-ka**
Długa 95 od 10-ej do 1-ej i od 4-ej do 6-ej codziennie.

Rozmaitości.

Komunikacja kolejowa.

„W. Tag. donosi: W związku z nowym czasem zegarowym, który ma być wprowadzony w Niemczech d. 1 maja, odbyła się w Berlinie konferencja przedstawicieli kolei z Niemiec i Austrji, Bułgarji i Turcji, i postanowiła, że w nocy z 30 kwietnia na 1 maja, wszystkie pociągi odjadą o godzinę wcześniej niż obecnie.

Futra na jarmarku lipskim

osiągały stosunkowo wysokie ceny przy zadawalającej jakości towaru. Lisy nabywane po 23 do 26 marek; tchórze, wobec dużego dowozu, nieco spadły w cenie i oddawano po 9 do 11 marek, zależnie od wyprawy; tumaki (kuny) były poszukiwane, płacono za towar gorszy po 35 do 40 marek, a za doborowy—do 46 marek; surowe skórki kuny leśnej oddawano po 40 do 50 m.; wydry miały chętnych nabywców po 35, 40 do 50 m., koty czarne sprzedawano po 2 do 2.50 m.; koty dzikie (żbiki) były poszukiwane, dowóz skąpy; skórek zajęczych dowieziono niewiele; ceny wysokie; znacznie więcej było królików. Lutry miały duże obroty przy wysokich cenach. Lisy białe były droższe o 20%; lisy srebrne nabywano po 4.000 marek za sztukę, niebieskie zaś były jeszcze droższe. Skunksy również podskoczyły w cenie.

Olej z winogron.

Wojna zwróciła uwagę na krajowych „dostawców" oleju ze świata roślinnego. W Austrji przejął rząd większe zbiory winogron z roku 1915, które zakupiła specjalna centrala dla tłuszczów i olejów, troszcząc się dalej o sposób zużycia otrzymanych z nich tłuszczów.

W Ameryce wyrób oleju z winogronowych ziarn rozpoczęto na wielką skalę właśnie w roku 1914, a w roku następnym produkcja oleju winogronowego wynosiła około 650,000 funtów.

Z oleju winogronowego otrzymuje się przez odpowiednią destylację bardzo smaczny olej stołowy, jako zaś uboczny produkt—tłuszcz, z którego można wyrabiać mydło.

OGŁOSZENIE.

Na miejskich placach publicznych i w ogrodach miejskich mają być wybudowane ustępy.

Roboty te będą oddane drogą licytacji.

Przedsiębiorcy. chcący się ubiegać o nie, winni w przeciągu dwuch tygodni złożyć w Wydziale Budowlanym przy Magistracie piśmienne oferty w zapieczętowanych kopertach, noszące napis: „Ustępy publiczne".

Bliższe dane otrzymać można w Wydziale Budowlanym Magistratu po uiszczeniu taryfowej opłaty.

Łódź, d. 22 Kwietnia 1916 r.

Magistrat.

Restauracja

moja zostaje przeniesiona z ul. Przejazd № 12 **na ul. PASAŻ MAJERA № 3.**

Otwarcie **nowego lokalu nastąpi dn. 26 kwietnia.** Zawiadamiając o powyższem Sz. Gości moich, polecam się nadal ich dotychczasowym, tak łaskawym dla mnie, względom.

Z wysokim szacunkiem
Br. Wiśniewski.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej
choroby zewnętrzne i włosów
Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów.
Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Żądajcie **tylko** herbaty
„ZDROWIE"
w płynie. Dostać wszędzie. Największa ekonomja, bardzo smaczna. Poszukiwani agenci na Łódź i prowincję. Łódź, Krótka 9—13.

Korzystając z ponownego pozwolenia władz, sprowadziliśmy jeszcze w ograniczonej ilości do naszych składów z zagranicy nasiona bobów, brukwi, buraków ogrodowych i pastewnych, cebuli, fasoli, grochów, marchwi ogrodowych i pastewnych, ogórków, rzepy, sałaty, szpinaków i w. in. i kwiatów.

Do 15 Maja służy nam jeszcze pozwolenie przesyłania nasion pocztą.

L. JASIŃSKI
w Łęczycy i w Łodzi Andrzeja 10

Akuszerka
R. PIPIKOWA
z dypl. Ces. Akademji w Petersburgu
praktykująca 25 lat.
ul. ANDRZEJA 39 m. 10, udziela porad
przyjmuje chore od 12 do 5 po p.

Fabryka **papy dachowej**
i przetworów **ze smoły**
Golde i S-ka Łódź
Juljusza 15 (Targowa 51—53).

OGŁOSZENIA DROBNE.

„ALA" eukalyptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy **kaszlu i chrypce.** Dostać można w aptekach, większych składach aptecznych

„ALA" poleca apteka W. Danieleckiego Piotrkowska 127.

Biuro próśb A. von Gersdorfa, Piotrkowska № 84.

Gorsety, gorseciki, pasgorsety, biustonosze gotowe oraz obstalunkowe podług wybranych towarów poleca pracownia pierwszorzędna „RENOMA", Łódź. ul. Główna 17.

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje eleganckie kostjumy od mk. 10, palta od mk. 8 suknie od mk. 2. Nowe żurnale nadeszły. Pracownia E. Rudzkiej, Piotrkowska 17, parter.

Kupuje kwity wszystkich lombardów, płacę dobrze Piotrkowska 83 Goldin front sklep biały.

Kupię powóz na gumowych kołach używany w dobrym stanie. Wólczańska 139 Gadzinowski.

Łóżka metalowe, wózki i welocypedy dziecięce, wanny z piecami, krzesła wiedeńskie pierwszorzędnych fabryk. Poleca najtaniej w dużym wyborze magazyn mebli Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska 116, I piętro front.

Miód sztuczny wyborowy w paczkach funtowych i wiadrach do nabycia tylko u firmy (dawniej „Ekonomia") Malczer, Szwarc, Włodawski, Łódź, Północna 10.

Maszynę do szycia kupię. Zielona 38 m. 21.

Nauczycielka niemieckiego (chrześcjanka) potrzebna do konwersacji. Oferty w Adm. G. Łódz. „Gruntownie".

Peleryny męskie piękne tanio. Piotrkowska 145—34.

Potrzebny stróż zaraz. Bliższa wiadomość: Dzielna 13 m. 5.

Potrzebni czeladnicy krawieccy. Krotka № 9. Wierzbicki.

Rowery różne do sprzedania, jak również przyjmuje się do reperacji ul. Benedykta 32 wiadomość w ślusarni.

Tanio udziela korepetycji, starszy uczeń gimnazjum. Wiadomość: w Adm. G. Ł.

Antoni Trembiński zgubił paszport niemiecki wydany przy ul. Pańskiej 3.

Jan Jerozalski zgubił paszport niemiecki wydany przy ul. Przejazd 1.

Lucjan Pawłowski zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Suwalskiej.

Marjanna Nastalska zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Ewangielickiej 10.

Stanisława Kochmańska zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Suwalskiej № 6.

Tomasz Wawrzyniak zgubił paszport niemiecki wydany w Radogoszczu.

Tomasz Winnicki zgubił paszport niemiecki wydany w Łęczycy.

Władysław Smarzyński zgubił paszport niemiecki wydany przy ul. Długiej. Łaskawy znalazca zechce zwrócić paszport z dowodami do Adm. G. Ł. a pieniądze zatrzymać.

Wojciech Kusztelak zgubił paszport niemiecki wydany z gminy Łaćmierz.

Walenty Napieraj zgubił paszport niemiecki wydany przy Placu Kościelnym.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m p. Przejazd 8

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8.